

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,40 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., miesc. 48 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, wtorek 24 lipca 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,40 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY za miesiąc dwoje. 35 f. RĘKOPISÓW nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 166.

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za *80* fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oestr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rysinami pod tyt.: „*Ognisko domowe*“ i „*Obronę prawną.*“

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują [illegible] „*tsiekę*“ za niższą opłatą.

Duma rozwiązana!

Z Petersburga nadeszła dnia 22 bm. telegraficzna wiadomość, że car nakazał rozwiązanie Dumy. Zwołanie nowej Dumy ma nastąpić 5 marca 1907 roku. Przepisy odnoszące się do wyborów mają być ogłoszone później.

Prezes ministrów Gorymikin otrzymał od cara dymisyą, a jego miejsce zajmie dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Stołypin.

W Petersburgu i okolicy zarządzono stan oblężenia, z całej zaś guberni kijowskiej, z wyjątkiem miasta Kijowa, ogłoszono stan wojenny.

Wiadomość o rozwiązaniu Dumy nie przyszła niespodziewanie; spodziewano się tego, chociaż do ostatniej chwili łudzono się nadzieją, że rząd carski cofnie się przed tą ostatecznością. Obecnie rozwiązanie Dumy stało się faktem i z niem znikła nadzieja, iż narod rosyjski na drodze pokojowej osięgnąć zdoła słusznie swe żądania.

Rozwiązanie Dumy, to woda na młyn żywiołów przewrotu; od tej chwili żywioły te górę zupełną wezmą w Rosyi.

Straszne i okropne nadchodzą dla Rosyi czasy; będzie ona wydaną na łup rewolucyi, która nieoszczędzi niczego i nikogo, jak się wyraził jeden z jej przywódców.

Car rozwiązał Dumę — nie chce słuchać głosu narodu, odpowie mu na to zrewolucyonizowany naród rosyjski!

Czy garstka jeszcze wiernych carowi żołnierzy zdoła go utrzymać na tronie, to wielkie pytanie! — Narody przewracają trony!

Polityka przeciwko Polakom.

Z nadesłanego nam numeru 156 pisma »Ulmer Tageblatt« — (organu urzędowego dla Ulmu i wyrtemberskiego, oraz bawarskiego kraju górnego) w sprawie polityki jaką się kierują prusacy wobec polaków wyjmujemy trssć następującą:

Akademia poznańska zdaje się nie iścić tego, czego się po niej spodziewano. Profesor Kühnemann odchodzi — (już odszedł. Uw. Red.) — i w osobnem piśmie wykazał, co myśli o polityce kulturnej w Poznaniu. Żądał on, aby najmniej zależni (od racyi stanu) myśliciele byli jej profesorami, bo akademia nie może pozostać tem, czem jest. Potrzebnym jest tam uniwersytet, aby był centrem kultury dla ludności mieszanej narodowo. Praktyczni politycy nie wiele się spodziewali osięgnąć korzyści we walce przeciwko naporowi(?) polskiego żywiołu. Pisma polskie w artykułach pełnych ironii (Hohngelächter) krytykują te zachcianki germanizowania polaków przez ową akademią. Na nic się to nie zda we walce z polakami, których ekonomicznie chce się zwalczać, a przez kolonizacyą usunąć. Za pomocą akademii nic się przeciwko nim nie zdziała, a kijem policyjnym tem mniej!

Cóż tedy czynić?

Nie zadziwia tu nikogo, że cała ta polityka pruska dotychczas była nadaremną i mylną. Przed dziesiątkami lat usiłowano wychować polaków łagodnością(!) na dobrych obywateli państwa. (Tymi zawsze jesteśmy, płacimy podatki, dajemy rekruta do wojska i pełnimy wszelkie obowiązki — ale chcemy być polakami, nie niemcami! Uw. Red.) Nie udało się — i bardzo mało tylko było wyjątków. Naród za tym przykładem nie poszedł i w Berlinie zaczęło braknąć cierpliwości.

Nastały lata, w których polaków zaczęto uciskać. Walka kulturna dopomogła do rozdziału. Rząd rozpoczął od szkoły i nastąpiły bicia dzieci gromadne (Massenprügeleien), którym nawet pisma hakatystyczne z przekonaniem nie mogą potakiwać.

Zajścia we Wrześni i rozprawy sądowe potem z niemi się łączące, są jeszcze w dobrej pamięci. Centrum ujęło się(??) za polakami i walka przeniosła się na pole wyznaniowe (religijne).

Rozpoczęto potem walkę ekonomiczną. Wiemy jakie niesłychane (horrende) ofiary Prusy na tem polu poniosły. Komisya kolonizacyjna jest w pełnym biegu — ale i polacy wiedzą, co mają czynić, a kiedy ze strony komisyi pracuje się pieniędzmi w sposób niegodny (unverantwortlich), polacy ponoszą ofiary nad ofiarami, aby temu przeszkodzić. Za każdy majątek z rąk polskich wyszły, kupują podwójnie od niemców.

Pamiętamy, że w zeszłej jesieni wysoko postawieni urzędnicy i oficerowie sprzedawali majątki polakom, bo ci byli skłonniejszymi do zapłaty, niż kolonizacya i fiskus.

Praktyczniej byłoby, gdyby się zaraz było zabrało do kolonizowania chłopów niemieckich, a zamożnych. Westfalczykom i nadreńczykom nie dano dostatecznych zasobów — i są teraz w opłakanym stanie majątkowym. Wielu z nich zaczyna coraz bardziej sympatyzować z polakami. (My mamy nawet nadzieję, że się oni zupełnie spolszczą, gdy się staną niezależnymi, po odpłaceniu długów — niechaj tylko ludność polska dla nich na każdym kroku okazuje życzliwość. Uw. Red.)

Wielu z nich opuściło kolonie, bo im się klimat i obcy ludzie nie podobają.

Na ostatku walka na polu naukowem przeciwko polakom okazała się bezskuteczną — jest to gorzka nauka dla rządu pruskiego. Rząd nie będzie mógł iść za wskazówkami profesora Kühnemanna a skądże weźmie minister oświecenia niepodległych wpływom postronnych myślicieli — jakich profesor Kühnemann żądał? Akademia była próbą nieudaną. Może dalsze próby się będą odbywały — ale zdaniem naszem (autora) jest: zostawcie polaków samym sobie, tylko walczcie przeciwko propagandzie polskiej. Inne środki skutkować nie będą, a kosztują zbyt wiele pieniędzy!

Tak rozumuje owo pismo — jednakże nie zna dokładnie stosunków tutaj u nas panujących.

Nasamprzód mylne ma wyobrażenie o profesorze Kühnemannie. Nie okazał się on takim wolnomyślnym, jak »Ulmer Tageblatt« sądzi. Usunęły go z Poznania wpływy hakatystyczne — ale wzięło go w opiekę ministerstwo, bo profesor Kühnemann nie chciał, jak mu zarzut uczyniono, w tej politycznej akademi poznańskiej zaprowadzić wydziału dla literatury słowiańskiej — tylko dla języka rosyjskiego, aby po za plecami polaków porozumiewać się z Moskalami.

Akademia polityczna zresztą nie upadnie — plany gotowe — i budowa nowego gmachu niezadługo ma się rozpocząć. Dla polaków i taka i owaka zawsze będzie sympatyczną, bo daje naukę, chociaż w przeciwnym kierunku. Rozumny uczeń zawsze zdoła wyjąć z nauki choćby najniesympatyczniejszej treść dla siebie — pamiętny na przysłowie: »necessarium est quoque ab hoste doceri« (i od wroga naukę brać należy.)

Co do rad dla kolonizacyi i innych aby nas samym sobie pozostawiono — tych rząd pruski nie usłucha — będzie brnął dalej w swym systemie tak niesłychanie gwałcącym konstytucyą. Czy mu to wyjdzie na dobre, dalsze czasy okażą.

Prawo Boskie

przyrodzone i nadprzyrodzone powinno ludźmi kierować w sprawach wszystkich, tyczących się duszy i ciała, wieczności i doczesności. Bóg jest panem wszystkich, wielkich i małych, Bogu trzeba rachunek po śmierci złożyć ze wszystkiego, »z każdego słowa.« Bóg na to dał prawo, aby ludzie według tego prawa żyli. Dobrowolnie ma to człowiek uczynić, ponieważ Bóg dał człowiekowi wolną wolę. Nie ma przymusu w królestwie Chrystusowem na ziemi.

Ponieważ większa część ludzi nie zważa na prawo boskie, dla tego jest źle na świecie.

Jeżeli w jakiej sprawie nie wiesz co prawdą jest, czy inni prawdą głoszą, czy się mylą, to spojrzyj na prawo boskie. Jeżeli ci jeden gada tak a drugi inaczej, to weź jako miarę prawo boskie, przyłóż do tego co ludzie gadają, czynią i piszą. Kogo mowa i czyny zgadzają się z prawem boskiem, po tego stronie jest prawda.

Weźmy dziś na przykład sprawę narodowości polskiej, języka polskiego, niemczenia. — Jak wiadomo są różne zdania w tej sprawie, nawet pomiędzy katolikami, nawet pomiędzy księżmi. — U kogo prawda?

U Pana Boga prawda, u Pana Jezusa, u Ducha świętego, u Kościoła.

Weź Pismo św., czytaj co stoi w Dziejach apostolskich:

»Gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy (apostołowie) wespół zgromadzeni na temże miejscu. I stał się z prędka z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia i usiadł za każdym z nich; z osobna. I napełnieni byli wszyscy Duchem św. i poczęli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch św. wymawiać dawał. A byli w Jerusalem mieszkający żydowie, mężowie nabożni, ze wszego narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbieżało się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. A zdumiewali się wszyscy i dziwowali mówiąc: i żali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? a jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w któremyśmy się urodzili? Partowie i Medowie i Elamitowie i mieszkający z Mezopotamii, w żydowskiej ziemi i w Kapadocyi, w Poncie i Azyi, w Frygii i Pamfilii, w Egipcie i stronach Libii, która jest podle Cyreny i przychodniowie rzymscy. Żydowie też i nowonawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy, słyszeliśmy je mówiące językami naszemi wielmożne sprawy Boże.«

Tak stoi w Piśmie św., tak mówi Duch św., takie jest objawienie, takie jest prawo boskie naprzyrodzone, Chrystusowe.

Już z tych słów jasno widać, że Pan Bóg dał takie prawo, aby wszelka nauki religii udzielała się wszędzie i wszystkim w języku ojczystym tych, których się uczy, którzy słuchają.

Kto temu przeczy, to jakby przeczył, że w południe słońce świeci. Temu przeczy chyba ślepy. Kto zaślepiony namiętnością, nienawiścią do Polaków, ten tylko przeczyć może, że nauka religii polskim dzieciom w polskim języku udzielać się musi według woli boskiej.

Mają więc za sobą Chrystusa Pana i prawo boskie, mają za sobą wolę boską ci rodzice, którzy żądają w sprawach religijnych w kościele i w szkole i wszędzie polskiego języka dla Polaków. Bronią prawa boskiego ci redaktorzy, którzy rodzicom polskim i dopomagają lub ich upominają, aby się ję-

zyka swego trzymali dla siebie i dzieci swoich. Po stronie tych ludzi prawda, bo oni zgadzają się z prawem Chrystusa Pana, który jest prawdą i drogą.

Mylą się więc ci, którzy dla Polaków dorosłych i niedorosłych każą używać języka niemieckiego lub innego; — mylą się, którzy się stosują do prawa świeckiego, którzy przemawiają i uczą nie w języku ojczystym; winni są przed Panem Bogiem ci, którzy milczą, nie bronią języka ojczystego uciśnionych, kiedy możni tego świata lub jaki poszczególny kapłan przeciw prawu boskiemu grzeszy i nie uczy każdego w swoim języku, w którym się narodził. Nie tylko ten grzeszy kto kradnie, lecz i ten kto złodziejowi dopomaga, kto milczy, kto nie odstraszy złodzieja, kto go nie ukarze.

Niestety właśnie w naszych czasach cywilizowanych za wieków po narodzeniu Chrystusa Pana na całym prawie świecie słyszy się jako rządzcy świeccy i duchowni grzeszą przeciw prawu boskiemu i Chrystusowemu, ogłoszonemu raz na zawsze zaraz przy założeniu Kościoła Chrystusowego: nauka Chrystusa każdemu w swoim języku, w którym się urodził.

Z tego prawa widać też jasno jak na dłoni, że niemczenie jest grzechem przeciw prawu boskiemu, przeciw Chrystusowi Panu. Język ojczysty i narodowość to jest jedno i to samo. Czyim językiem ojczystym jest język polski, ten jest narodowości polskiej. Z jednem i drugiem człowiek się rodzi. Dlatego mówi się narodowość, język ojczysty, przez rodzenie od ojców otrzymany. Co jest z urodzenia, to jest na zawsze. Co innego jest obywatelstwo, poddaństwo. Rodzę się na zawsze Polakiem, to nie nie zależy od mej woli. Mogę zaś być obywatelem państwa pruskiego, czy austryackiego, czy rosyjskiego, czy amerykańskiego, według tego gdzie zamieszkam. — To od mej woli zależy. Lecz w każdym kraju jestem Polakiem co do narodowości, pochodzenia, wszędzie językiem mym ojczystym jest język polski.

Słowem: I narodowość i język ojczysty są każdemu człowiekowi przez Pana Boga wyznaczone.

Kto nie szanuje narodowości bliźniego i języka ojczystego, ten występuje przeciw temu co Bóg ustanowił, przeciw prawu boskiemu przyrodzonemu i nadprzyrodzonemu. Kto sam dobrowolnie odrzuca swój język ojczysty, zapiera się swej narodowości — ten równie grzeszy przeciw woli boskiej. Taki człowiek jakoby się zapierał i wstydził ojca i matki swojej.

Grzeszą więc przeciw prawu boskiemu wszyscy, którzy niemczą polaków, — którzy pomagają niemczyć, — którzy nie bronią przed niemczeniem, — którzy się sami niemczą,

Najgorszy gatunek niemczenia jest za pomocą religii. To największy grzech. Każdemu, który w ten sposób grzeszy, Pan Jezus na sądzie zawoła: czyś nie wiedział, że każdy ma słyszeć naukę Chrystusową w języku swym, w którym się urodził! *Ksiądz.*

Rocznica śmierci królowej Jadwigi w Krakowie.

Żałobnem echem odezwał się w ubiegły wtorek rano wawelski »Zygmunt«, śląc wezwanie do udziału w nabożeństwie z powodu 507 rocznicy śmierci królowej Jadwigi. Tegoroczne nabożeństwo odbyło się za wpływem Związku katolickich kobiet, pragnącego w myśl znanej odezwy X. prał. dr. Bandurskiego, szerzyć cześć wielkiej królowej. Nabożeństwo przed głównym ołtarzem odprawił w asyście X prałat dr. Bandurski, mając na sobie ornat z czasów Batorego. Do ofiary Mszy św. użyty był szczerozłoty kielich Zygmuntowski a do nakrycia kielicha drogocenna makatka, dzieło rąk królowej Jadwigi, wyszywana złotem i srebrem oraz drobnemi koralikami. Podczas mszy św. chór odśpiewał pieśń »Boga Rodzica.«

Po mszy św. X. prałat Bandurski wypowiedział od ołtarza natchnioną przemowę, poruszającą do łez zebranych, w której nakreślił postać królowej, dał jej wizerunek duchowy, obraz jej cnót jako monarchini i kobiety, przyczem wskazał ofiarę, jaką spełniła dla połączenia Polski i Litwy, a której następstwem było wielkie zwycięztwo pod Grunwaldem i odparcie na długie wieki nawały teutońskiej. Zwycięstwo przepowiedziała królowa na pewien czas przed śmiercią. Nakreśliwszy wizerunek wielkiej królowej i świętej kobiety, natchniony kapłan wskazywał potrzebę uczczenia jej pamięci przez cały naród i podniesienia do czci ołtarza, zjednoczenia się w zgodzie Polski, Litwy i Rusi. Gorącą modlitwą do królowej, której zwłoki spoczywają tuż u stóp ołtarza, zakończył kapłan przemówienie.

W nabożeństwie wzięło udział grono pań ze Związku katolickich kobiet i złożyło na sarkofagu królowej wspaniały wieniec z napisem na biało-czerwonych szarfach: »Polki z Krakowa królowej Jadwidze w 507 mą rocznicę śmierci.« Oprócz miejscowej publiczności wzięło udział w nabożeństwie dużo przyjezdnych z dalekich krańców Ojczyzny. Po nabożeństwie modliło się wiele osób zarówno u sarkofagu królowej, jak przed ołtarzem ukrzyżowanego Chrystusa. Zaznaczyć należy, że do niedawna jeszcze opuszczony grobowiec królowej staje się przedmiotem coraz większej czci, pokryty jest wieńcami żywych kwiatów zarówno od polek z Krakowa, jak pielgrzymek z całej Polski, między innemi od wielkiej wycieczki z ziemi Stanisławowskiej. Kwiaty i wieńce nie mogą się już pomieścić na sarkofagu; przybywa ich coraz więcej i dla tego trzeba je umieszczać obok, przy wejściu do sal kanonicznych. Dowodem czci są także trzy pierwsze skromne wota. Hasło, rzucone przez X. prałata Bandurskiego, znajduje więc wdzięczny odzew.

Przestroga.

Z pod Środy, 19. 7. 06.

Wieś rycerska Mączniki około 1300 mórg najlepszej ziemi w powiecie średzkim, tuż przy mieście Środzie położona — a własność dotychczas zaszczytnie znanego i z wszech miar godnego polaka obywatela pana Michała Jasieckiego, — jest wielce zagrożoną, — zachodzi bowiem obawa, że majętność ta dostanie się w ręce domeny. O majątek ten ubiega się świeżo założona Spółka, dotąd wcale nie znana pod firmą Drwęski i Stock z Poznania, przy ulicy Młyńskiej, zaraz naprzeciw kolonizacyi ulokowana. Spółka ta, składająca się z pp. Drwęskiego i Stocka — młodych ludzi, mających każdy z nich zaledwie lat dwadzieścia, założoną została — zdaje się — jedynie na to, by łatwym sposobem dojść do grosza, a potem co? Na pierwszy debit wybrali sobie pp. Drwęski i Stock właśnie Mączniki p. Jasieckiego, wysuwając rozmaitych kupców polaków. Gdy jednakże ci rzekomi kupcy polacy p. Jasieckiemu nie odpowiadali, wtenczas wystąpił p. Drwęski »w firmie Drwęski i Stock« — chociaż goły jak turecki święty — z gotowością nabycia Mącznik dla siebie, ofiarując znaczną zaliczkę z góry.

Kto wie czy w sprawie Mącznik po za p. Drwęskim w firmie Drwęski & Stock nie stoi p. Powidzer, szwagier p. Kronheima. — Może ztąd pochodzi źródło, z którego nowo założona firma Drwęski & Stock pragnie czerpać pieniędzy na Mączniki. A więc baczność.

Niejeden nawet z poważnych obywateli, był mylnego mniemania, że stojąc w układach z firmą Drwęski & Stock ma do czynienia z firmą Drwęski & Langner. Ta też właśnie okoliczność ułatwia firmie Drwęski & Stock pozyskanie zaufania u obywateli dotąd nie zoryentowanych.

W obec tego winny pisma polskie wyraźnie zaznaczyć, że nowo założona firma Drwęski & Stock, której właścicielami jest dwóch, całkiem nieznanych, młodych ludzi, nie ma nic wspólnego z zaszczytnie ogólnie znaną firmą Drwęski & Langner, na czele której stoi powszechnie chlubnie znany działacz pan Marcin Biedermann. A więc firma Drwęski & Stock a firma Drwęski & Langner są dwie całkiem odmienne firmy. To winien sobie każdy obywatel i posiedziciel polskiej ziemi dobrze zapamiętać!

Powyższe dane co do Mącznik i firmy Drwęski & Stock mamy z źródła absolutnie pewnego, na którem całkiem polegać możemy.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W północnej części Niemiec w czwartek po południu silne burze wyrządziły znaczne szkody.

— »Koeln. Zeitung« donosi z Petersburga z dnia wczorajszego: Jak słychać, w kołach dobrze poinformowanych, car Mikołaj wobec sytuacyi politycznej, która koniecznem czyni jego pozostanie w Rosyi, zaniechał zamiaru przedsięwzięcia podróży za granicę i cesarza Wilhelma o tem zawiadomił. »Koelnische Ztg.« dodaje, że zaniechanie w bieżącym roku zjazdu można uważać nawet za pożądane, gdyż zupełna rezerwa Niemiec jest przez to w każdym kierunku wobec całego świata jasną

— Między niemieckiemi a austryackiemi organizacyami pracodawców toczą się rokowania o międzynarodowe wzajemne popieranie się na wypadek strajku robotników.

Ziemie Polskie. Przybył do Kowna generał gubernator suwalski, celem zarządzenia środków, mających na celu przerwanie strajku rolnego w majątkach sąsiadujących z gubernią kowieńską. Do strajku przyłączyła się służba żeńska; nie doi ona krów i nie karmi bydła. Zjechali się także obywatele, aby potrzeby swoje przedstawić generał-gubernatorowi.

Szwajcarya. W Zurychu przyszło do starcia pomiędzy świętującymi robotnikami a wojskiem.

Francya. W Paryżu ogłoszono urzędowo mianowanie majora Dreyfusa kawalerem legii honorowej.

— W paryskich kołach rządowych i innych powstało wielkie zaniepokojenie z powodu ostatnich wypadków w Rosyi. W kołach tych obawiają się, że zbliża się wielka katastrofa, która może zakończyć się upadkiem dynastyi. — Także bezustanny spadek kursu walorów rosyjskich wywołuje niepokój w kołach właścicieli tych walorów.

Rosya. W Petersburgu od dzisiaj, poniedziałku, strzeżone będą poselstwa zagraniczne przez wojsko, gdyż rewolucyoniści chcą popełnić na posłach zamachy, aby doprowadzić do interwencyi mocarstw.

— Konferencya socyalistycznych i rewolucyjnych związków w Moskwie uchwaliła urządzić olbrzymie bezrobocie, jeżeli rząd przeciw Dumie wystąpi z środkami gwałtownemi.

— Od soboty rana krążą po Petersburgu pogłoski, że w sferach wyższych zapadła uchwała rozwiązania Dumy. Odnośny ukaz ma się pojawić dzi

ŚWIAT BEZ SERCA.

137 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

— Właśnie chciałem żądać tego.

— Będziemy się bili na szpady.

— I ja byłbym tę broń wybrał.

— Pojedynek zakończyć się musi śmiercią jednego z nas.

— Wiesz pan dobrze, że to jedyne moje życzenie.

— Nazwisko panny de Simeuse nie zostanie przytem wspomniane, przyczyna naszego starcia pozostanie tajemnicą dla wszystkich.

— Daję na to słowo honoru.

— Będziemy się bili bez świadków.

Błysk instynktownej niewiary przemknął w umyśle Rénégo.

— Bez świadków?... a to dla czego? — zapytał.

— Dla tego, że świadkowie chcieliby skorzystać z praw przysługujących sobie, chcieliby się przed pójściem na plac dowiedzieć o przyczynie naszej nienawiści, a w usposobieniu, w jakiem się w obec siebie znajdujemy, trudnoby było wymyślić jaki powód, z którego nie wyszłaby na jaw prawda.

Pan de Rieux zastanowił się na chwilę. Ale że postanowił nie cofać się przed żadnem niebezpieczeństwem, odpowiedział:

— Dobrze... Zgadzam się i na to nawet.

— Liczyłem na to — odparł Keryean — nie pozostaje nam nic innego, jak zadecydować godzinę i miejsce. Będzie pan łaskaw wybrać godzinę i wyznaczyć miejsce spotkania?

— Niech pan wybiera, ja zgadzam się z góry na wszystko.

— Znam pewną w Paryżu miejscowość, otoczoną murem i zupełnie pustą i sądzę, że tam będzie mam bardzo wygodnie, że tam nikt nam nie przeszkodzi... Jest to obszerny plac na ulicy Tombe Issore. Ale może pan woli inne miejsce.

— Plac, o którym pan wspominasz, uznaję za zupełnie odpowiedni, lubo nie wiem, gdzie się znajduje.

— Będę czekał na pana markiza punkt o 3 na rogu ulic l'Enfer i Tombe-Issoire i sam pana zaprowadzę.

— Przyjmuję chętnie przysługę pańską, a zapewniam, że nie pozwolę czekać na siebie.

Słowa te zakończyły rozmowę, to spokojną, to znowu gwałtowną — to pełną grzeczności, to grubijańską nad wyraz.

Réné skłonił się teraz poważnie baronowi, który odprowadził go z wielką uprzejmością aż na ostatni stopień schodów, gdzie się rozstali z sobą, powtórzywszy:

— Do jutra, panie markizie.

— Do jutra, panie baronie.

— Jutro zatem — mruknął Keryean skoro sam pozostał — jutro zatem Réné de Rieux połączy się z panem de Jussac i markizem de la Tour-Landry. Trudno... sam chciał przecie tego!

Wchodząc na schody i mrucząc sobie ciągle te nie bardzo obiecujące dla oficera marynarki wyrazy, powrócił Luc do swojego pokoju i pociągnął za taśmę od dzwonka.

Malo przybiegł natychmiast.

— Co pan baron rozkaże? — zapytał.

— Zdejmiesz tę liberyą, pójdziesz na ulicę Arbre Séc do Gorju, któremu powiesz od pana Dawida, ażeby o 10 wieczór pozbył się wszystkich swoich gości, ale ażeby nie zamykał szynku przez noc całą.

— Dobrze, panie baronie, co więcej?

— O 10 wieczór, przebrany za żebraka, udasz się pod pierwszą arkadę mostu Nôtre-Dame...

— Dobrze, panie baronie, co więcej?

— Będziesz tam czekał na Coquelicota.

— Znam go doskonale.

— Powiesz mu, że jest dobry dla niego zarobek i przyprowadzisz do szynkowni Gorju.

— Z pewnością nie da się prosić. Ale wypada przewidzieć wszystko, panie baronie. Jeżeli przypadkiem nie zastanę Coquelicota tej nocy, to co mam zrobić w takim wypadku?

— O północy opuścisz most, przyjdziesz sam do Gorju, ja tam już będę..

Malo wyszedł.

— Szkoda Bandrilla — powiedział Luc — był to łotr śmiały i na wszystko zdecydowany, ale trudno... zanadto był inteligentny, a inteligencya to przymiot fatalny!

XXXVII.

Dwie wizyty.

Po wyjściu z mieszkania na wybrzeżu Saint-Paul, Réné kazał zawieźć się do skromnego hotelu przy ulicy św. Antoniego, w którym noc zeszłą przepędził, zażądał tu podania sobie papieru i pióra i zaczął pisać na ćwiartce papieru, na nagłówku której położył napis: »*Oto jest testament.*«

Zaraz prawie jednakże przerwał rozpoczętą robotę, oparł się o stół łokciami, ukrył twarz w dłoniach i zadumał się głęboko.

Najczarniejsze miał przeczucia.

— Jutro — mówił sobie — spotka mnie nieszczęście!... jutro zostanę zabity:... jestem pewny, jestem tego najpewniejszy!

Nie bał się, jak wiemy, śmierci, ale myśl, że opuszczając tę ziemię, pozostawi bezbronną i nic nie wiedzącą Janinę w ręku niegodziwca barona, przyprowadzała go do rozpaczy, do wściekłości, która wstrząsała do głębi całą jego istotę.

— Umrzeć dla niej, umrzeć dla jej ocalenia, byłoby to szczęściem najwyższem... ale zginąć bezużytecznie, nie oddawszy ani kropli jednej krwi dla odwrócenia niebezpieczeństwa od ukochanej, to naprawdę okropne! Co tu na to poradzić? Nic! Mówić.. oskarżać tego nędznika? Na co się zdało? Niema dowodów, niema i winy zatem!

Nagle zadrżał, podniósł głowę; zgasłe spojrzenie ożywiło się na nowo.

— O! — wykrzyknął prawie głośno — to chyba natchnienie z nieba!.. Nie dowierza się żyjącemu... odrzuca się oskarżenia rywala... ale słucha się głosu z grobu przemawiającego... Z głębi trumny mojej, odezwę się dla ocalenia Janiny.

Wziął się z powrotem do pisania i skończył rozpoczęty testament.

Cały swój majątek przekazał w nim uboższym krewnym swoim. Kilka wierszy wystarczyło mu na wyrażenie ostatniej woli.

slaj. Na wypadek powstania zaburzeń do Petersburga z obozów ściągane jest wojsko.

— Straty zrządzono przez pogrom w Białymstoku komitet oblicza na 350 tysięcy rubli.

— Według informacyi pism rosyjskich, treść odezwy do narodu, nad którą Duma obradowała ma być następująca: Na wstępie Duma zawiadamia w niej naród, że osobna komisya złożona ze stu posłów, układa prawo, celem rozszerzenia przestrzeni ziemi, użytkowanej przez ludność rolną na następujących zasadach: zabrane będą grunta przydatne na cele przemysłowo-rolne; 1) rządowe, apanażowe, gabinetowe, cerkiewne i klasztorne; 2) w porządku przymusowego wywłaszczenia ziemie, należące do instytucyi i osób prywatnych, które wyszczególni prawo oddzielnie. Rozważając, jakie ziemie nie powinny uledz wywłaszczeniu, komisya mniema, że przymusowemu wywłaszczeniu nie ulegają ziemie nadziałowe wszelkich nazw i kategoryi oraz drobna własność ziemska. W tejże komisyi opracowane jest prawo, z którego mocy ustanowione będą miejscowe instytucye do spraw rolnych, a weźmie w nich udział ludność za pośrednictwem swoich delegatów, celem prawidłowego i sprawiedliwego urządzenia ziemskiego. Bez względu na wyrażoną jasno myśl przez Dumę państwową w kwestyi rolnej, ministrowie ogłosili w dniu 3 lipca odezwę w której osoby, znajdujące się u władzy, wyłuszczają swoje dawne poglądy na sprawę wykupu ziemi. Z tego powodu Duma państwowa czuje się w obowiązku przypomnieć, że zgodnie z manifestem z dnia 30 października, żadne zamiary rządu nie mogą nabrać siły prawnej bez zaakceptowania przez Dumę. Co się zaś tyczy przymusowego wywłaszczenia ziem, stanowiących własność prywatną, to Duma owego prawa rolnego nie ogłosi bez rozważenia wszystkich wniosków, z tym zamiarem mających styczność i oświadcza, że tylko ściśle obmyślone i należycie ułożone prawo może zapewnić narodowi ziemię. Duma spodziewa się, że ludność będzie spokojna i w spokoju będzie oczekiwała ukończenia tych prac. Taką ma być treść tej odezwy, z powodu której rząd rosyjski rozwiązał Dumę

— Na kolei finlandzkiej zastrajkowali wszyscy robotnicy, używani do robót ziemnych. Nastąpiło starcie z wojskiem. Po stronie robotników są ranni i zabici.

— Z Kurska donoszą, że 2000 kozaków, wysłanych z rozkazem rozproszenia robotników, odmówiło posłuszeństwa. — Kozacy spokojnie przysłuchiwali się mowom, wygłaszanym na zgromadzeniu, poczem wrócili do koszar.

— Zdaje się, że rząd zamierza niedopuścić do ogłoszenia komunikatu, uchwalonego przez Dumę. Naczelnik policyi zawiadomił drukarnie, że skład tego komunikatu zostanie natychmiast skonfiskowany. Personał wydawnictwa rewolucyjnej »Myśli« aresztowano, z wyjątkiem naczelnego redaktora, który jest posłem do Dumy. Gdy drukarnię »Myśli« zamknięto, przyszło do zaburzeń ulicznych. Tłum obrzucił policyantów kamieniami. Wojsko dało dwie ślepe salwy. W końcu tłum rozszedł się. Powszechnie podnoszą, że umiarkowane zachowanie się Dumy było następstwem artykułu »Rossyi.«

— W Dumie w rozprawach nad wyjaśnieniami, jakie złożył towarzysz ministra wewnętrznych, wygłosił profesor Szczepkin, poseł m. Odessy mowę, w której gwałtownie wystąpił przeciw stanowi wojennemu w Odessie. Stan wojenny — mówił Szczepkin — wyrządził miastu wielkie szkody. Wybrzeża morza Czarnego może będą wkrótce widownią strasznych wypadków. Mieszkańcy Odesy pragną zniweczyć wszystkie plany ministra Stołypina i spodziewają się, że szkody, jakie ten minister miastu wyrządził, zostaną naprawione dopiero wtedy, gdy Rosya otrzyma ministerstwo odpowiedzialne przed Dumą. Stan wojenny zniszczył Odesę, która dawniej należała do kwitnących miast. — Mowę prof Szczepkina przyjęto hucznemi oklaskami.

Ameryka. Pokój pomiędzy Guatamalą, Hondurasem i San Salvador podpisano na pokładzie amerykańskiego krążownika »Marblehead«.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 23 lipca 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 21-go lipca 1906 roku.) Zapowiedzi: Woźny W. Stark z B. Kluge. Kupiec Paw. Rademacher z E. Wedemeyer. Mularz Wal. Szczepaniak z H. Wandelt. Ogrodnik Aleks. Kaczmarek z A. Chmielewską. — Śluby: Krawiec Stan. Kuźma z J. Wasielewską. Asystent pocztowy O. Bachmann z E. Hergel. Cieśla L. Stawicki z P. Kolanek. — Urodziny. Syna: Kelner Józ. Kapczyński. Robotnik Stan. Adamczewski. Palacz lokom. W. Stoffer. — Córkę: Tragarz A. Jurdzik. Wicewachmistrz H. Steinchen. Woźnica J. Sobkowiak. Mularz Ign. Justkowiak. Robotnik kolej. O. Becher. Posługacz skład. St. Kucharzewski. Robotnik H. Böcker. Robotnik M. Nowicki. Listonosz Fryd. Reinke. Posługacz Wł. Wiśniewski. Fryzyer J. Wilczyński. Kelner L. Smoczyński. — Umarli: Zamężna W. Stachowiak ur. Roszyk 29 lat. Wdowa S. Jakubowska ur. Osińska 78 lat. Tad. Sugajski 2 mies. 18 dni. Kupiec P. Stefaniak 47 lat. K. Staliński 5 mies. 19 dni. Wł. Jurdzik 2 lata 2 mies. 10 dni. W. Stachowiak 5 lat 2 mies. 16 dni. M. Maciejewski 5 lat 10 mies. 27 dni. E, Herforth 1 mies. 12 dni. Wdowa H. Schneider urodz. Zelwerowicz 63 lat. Magd. Grimpka urodz. Dziendzielewska 24 lata.

* *Poznań.* We czwartek w czasie odpustu św. Wincentego à Paulo w kościele Przemienienia Pańskiego celebrował sumę X. Kowalski. W chwili rozpoczęcia kazania X. celebrans zemdlał i spadł z krzesła. Kaznodzieja przerwał kazanie i pospieszył na pomoc zemdlałemu. Nabożeństwo zostało przerwane. Zemdlenie spowodował wielki upał.

* *Naramowice* pod Poznaniem. Sprostowanie. W nr. 148 „Wielkopolanina“ była ogłoszoną korespondencya z Naramowic, w której było kilka nieprawdziwych faktów. — Interesant protestuje przeciwko tymże. Najprzód: „Sołtys nie podpisał, ani nie był za tem, aby wysłać zażalenie do inspektora szkolnego, iżby udzielano w szkole nauki religii po polsku.“ Jest to nieprawdą — bo tylko ja, sołtys, od początku do końca tą sprawą się interesowałem i wszelkich starań dokładałem przez 4 tygodnie — aż wreszcie mamy dostać nauczyciela, który nauki tej po polsku będzie udzielał. Dalej: nie prawdą jest, jakoby gospodarze wciskali się do Kolonizacyi — bo gospodarze, ani myślą sprzedać swych posiadłości — z wyjątkiem dwóch. Jeden już sprzedał, bo miał wielkie ciężary do opłacania, a żaden rodak od niego kupić nie chciał ani mu pożyczki udzielić. Dalej: że konie dołу nogami kopały przed gościńcem, a właściciele pili — to widziałem, ale to byli ludzie w gościńcu, którzy tam jakieś targi i handle mieli o załatwienie sprawy — a drugi ma wiele zachodów regulacyi majątku z dziećmi i prosił gościnnego, aby był opiekunem. Że tam długo bawili, to nie wielkie dziwy. Zresztą kiepskie, chude konie w zaprzęgu, dołów nie kopią, tylko silne i niecierpliwe. Wszystko to, co korespondent ogłosił jest kłamstwem i oszczerstwem. Pisał bez należytego przekonania się o istotnej prawdzie! W imieniu całej prawie gminy powyższe zsyłam sprostowanie i proszę szanowną Redakcyą, aby je zamieściła. Z uszanowaniem

M. Schwanke, gospodarz i sołtys.

(Od redakcyi: Prosimy przy tej sposobności korespondentów, aby nam tylko prawdziwe fakta donosili, Niejeden w złości i ze zemsty osobistej cośkolwiek napisze, a redakcya w dobrej wierze zamieści, nie mogąc na razie prawdy stwierdzić. Redakcya wszelkie podejrzane listy chowa, a gdy się zdarzy kłamliwe doniesienie, to chętnie je wyda obrażonemu. Niech to będzie przestrogą nadal, dla tych niesumiennych ludzi, którzy bliźnich oczerniają!)

* *Murowana Goślina.* Na wakującą posadę burmistrza zgłosiło się 61 kandydatów. Wybrano z nich 6 do wyboru ściślejszego, a są nimi: 4 urzędnicy biurowi, 1 prawnik i 1 były oficer.

* *Kościan.* Redaktor „Gazety Polskiej“ p. S. Czarnecki stawał przed sądem ławniczym w Kościanie. W gazecie tej zamieszczonym był artykuł z naganą dla tych obywateli polaków, którzy iluminowali w dniu jubileuszu cesarskiego. Prokurator we wymienieniu nazwisk tychże polaków, dopatrzył się „grubej swawoli“ (grober Unfug) i wniósł 30 marek grzywien. Redaktor dowiódł, że ów artykuł niesłusznie był zastosowanym na podstawie paragrafu 360, II ustęp kodeksu karnego, — bo fakt już był dokonanym, gdy ów artykuł się pojawił, nie mógł więc wpłynąć na postępowanie drugich. Sąd pana Cz. uwolnił od winy i kary.

* *Sroda.* Ogromny grad spadł dnia 19-go bm. — W mieście mniej wyrządził szkody, ale zbił zboże w majątkach Czarnem Piątkowie, Winnejgórze. Straty ogromne, bo gospodarzy wielu było niezabezpieczonych.

* *Smigiel.* W Niem. Przysiece 15-letni robotnik Smiejczak wrzucający kawały gliny do prasy, przybliżył się zanadto do maszyny, ta go pochwyciła i rozmiażdżyła mu piersi i głowę.

* *Miłosław.* W majątku kolonizacyjnym Mikuszewie budują na gwałt wszelkie zabudowania i nawet szkołę ewangielicką. Pałac którego budowa swego czasu 140 tysięcy marek kosztowała, zostanie w całości sprzedanym. — Rolę proboszczowską w Czeszewie, którą dzierzawił właściciel Mikuszewa (niemiec) wydzierzawili gospodarze: Michalak, Dziekan i Pawlaczyk za 6 mrk. od morgi. (Chyba zadzierzawili, bo tylko właściciel może wydzierzawiać).

* *Koźmin.* Gdy właściciel fabryki pan Chrzanowski w tych dniach jechał samochodem z Koźmina do Krotoszyna, wpadł tenże jednem kołem do rowu, co wywołało eksplozyą basenu napełnionego benzyną, a cały samochód w jednej chwili stanął w płomieniach. Na szczęście zdołali znajdujący się w nim na czas wyskoczyć i nie ponieśli żadnego szwanku.

* *Borek.* 16-letni syn lekarza dr. Bielawskiego miał zwyczaj noszenia przy sobie rewolwera. Wracając w zeszłą środę z wycieczki, chciał rewolwer z kieszeni wyciągnąć. W tem padł strzał i przeszył lewo udo młodzieńcowi. Kuli jeszcze nie wyjęto, przeto nie wiadomo, jakie będą następstwa wypadku.

* *Krotoszyn.* Dnia 19 bm. po upalnym dniu nastąpiła po południu burza — spadł grad i poniszczył zboża w polach, a ogrodowizny w mieście.

* *Ostrów.* Pastor Harhausen nabył od p. Sorga z Wrocławia posiadłość przy ul. Kolejowej nr. 2. Wybudować ma na niej gospodę dla powracających z Rosyi i Królestwa Polskiego „uciskanych“ niemców — zarazem będzie tam biuro dla komitetu zawiązanego celem niesienia pomocy powracającym.

* *Rozdrażewo.* Żona gospodarza Posady urodziła 4 córki. We wsi jest kilka familii mających po kilkanaście do 21 dziatek.

* *Szczytno.* Biorą się na sposoby agenci, werbujący ludzi z Królestwa Polskiego do pracy w niemieckie okolice. Oto znając zamiłowanie ludu polskiego do muzyki, przechodzi sobie kompania muzykantów z Mazur przez granicę, zachodzi do gospody i wygrywa tam różne skoczne kawałki. Gdy się już zbierze spora liczba parobków i dziewek, wtedy dyrygent, który równocześnie jest agentem, — zwraca się do nich i wyjaśnia cel przybycia, werbując chętnych do pracy na Saksy lub gdzieindziej.

* *Kraków.* Pismo „Świat słowiański“ rusnioм czyni zarzut z prusofilstwa — tj. ze zbytniego bratania się rusinów z prusakami na zgubę polakowi i pisze: „Pewna grupa polityków rusińskich łączy się z prusakami przeciwko nam, — a utrzymuje nawet ożywione stosunki pomiędzy Berlinem.“ Prosty rozsądek mówi, że trudno się spodziewać rozwiązania „kwestyi rusińskiej“ za pomocą pruskich pułków, chodzi więc tylko o przyjemność sprawienia nam przykrości, chociaż bez zysku dla siebie. Utrzymuje się nawet pismo, celem szkalowania nas po niemiecku. Nam to nie szkodzi, bo my, polacy, nie mamy u niemców, nic a nic do stracenia i o przyjaźń ich ubiegać się nie myślimy... Ale czy to jest postępowanie słowiańskie?“ Tak piszą nie wrogowie, lecz przyjaciele sprawy rusińskiej.

* *Zbrojny napad* na pociąg. Pociągiem z Petersburga do Warszawy jechał płatnik kolejowy, rozwożący pensye pracownikom kolei petersburskiej. Gdy pociąg znajdował się na 1038 wiorście, w pobliżu przystanku Ząbki, około godziny 5 i pół po południu, banda złożona z 20 ludzi napadła na pociąg. Napastnicy czerwoną flagą dali sygnał, aby pociąg zatrzymać i poczęli strzelać z karabinów mauzerowskich do parowozu i wagonu osobowego, w którym jechał płatnik, wiozący 20 tys. rubli. Maszynista widząc czerwoną flagę począł wstrzymywać pociąg, ale ujrzawszy wychodzących z lasu i mierzących z karabinów napastników, przyspieszył biegu i pomyślnie przybył do Warszawy. W parowozie znaleziono sześć otworów od kul, stłuczoną szybę i wiele drobniejszych uszkodzeń. Wagon w którym jechał płatnik, miał 9 dziur w obu ścianach. Płatnik i jego pomocnik leżeli na podłodze i dzięki temu nie ponieśli żadnego zadraśnięcia. Maszynista, którego przytomność umysłu zapobiegła rabunkowi, otrzymał lekką ranę w nogę. Po przybyciu pociągu na stacyą Warszawa wysłano niezwłocznie żołnierzy z żandarmami, oraz zażądano kozaków do odszukania napastników. Wartowników, strzegących plantu kolejowego, nie było na miejscach, ponieważ w chwili napadu wracali za pociągiem na swoje miejsca po otrzymaniu pensyi od tego samego płatnika w Wołominie.

* *Czy* zwierzęta płaczą? Jak badania zoologów i anatomów stwierdziły, to niektóre zwierzęta płaczą rzeczywiście. Sven Hedin podaje z podróży z wnętrza Azyi następujące spostrzeżenie: „Wielbłądy, gdy czują zbliżający się koniec swego życia, to płaczą tak rzewnie, że człowiek nie może patrzeć na to bez wzruszenia.“ Inny badacz opowiada, że krowy także płaczą. Z tego jednak jeszcze nie wynika, że wszystkie zwierzęta płaczą.

* *Kalendarz.* Wtorek, dnia 24 lipca rb: Krystyna p. Wschód słońca o godz. 4, minut 9, zachód o godz. 8 min. 2.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zebranie* wydziału krawieckiego Towarzystwa Młodzieży Przemysłowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. Zarząd.

* *Czytelnia* dla kobiet. Szanown. członkom donosimy, że Czytelnia dla kobiet otwartą będzie od 24 lipca do 9 sierpnia tylko we wtorki, czwartki i soboty od 4—7 wieczorem

Zarząd.

* *Nadzwyczajne* walne zebranie katolick. Tow. Rzemieślników polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. wiecz. o godz. 8 i pół na sali Domu Katolickiego. Na porządku obrad wykład X. patrona Tomaszewskiego, zmiana ustaw z powodu uczęszczania chorągwi na pogrzeby i inne ważne sprawy. Zarząd.

* *Zwyczajne* zebranie Towarz. Młodzieży polsko-katol. w Poznaniu odbędzie się w wtorek dnia 24 bm. wieczor. o godz. 9 w Domu Katolickim. Na porządku obrad wykład pana Latowskiego oraz inne ważne sprawy.

Zarząd.

Sprawozdanie giełdowe

Poznań, dnia 21 lipca 1906 r.

(Urzędowe zestawienie miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

towar	Za 100 kilogramów: piękny	średni	pośledni
Pszenica	18,80	17,90	17,16
Żyto	14,40	13,30	13,4[illegible]
Jęczmień	14,6[illegible]	13,80	13,
Owies	16,90	16,40	15,[illegible]6

Giełda wrocławska, dn. 20 lipca rb.

Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	18,40	17,60	17,40	17,—	16,90	16 50
„ żółta	18,30	17,[illegible]0	17,40	17,-	16,90	16 50
Żyto	15,30	14,70	14,60	14,40	14,30	14 10
Jęczmień	13,50	13,10	13,	12,60	12,50	12 —
Owies	17,60	17,10	17,—	16,60	16,50	16,10
Groch Wikt.	19,50	18,50	17,50	16,50	15,50	14,50
Groch mały	18,	17,50	16,30	15,—	14,50	13,—

Bydgoszcz, dnia 20-go lipca rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 18—191 mrk. — Żyto wedle gatunku 122—129 mk. — Jęczmień podług gatunku 124—14[illegible] marek. Towar dla browarów 000—000 marek. — Groch na paszę 144—153 marek, do gotowania 160—175 marek. Owies 158—168 marek.

☞ Jak przyrządzać wszelkie jarzyny wiosenne i latowe, konserwować owoce, wyrabiać wyborne konfitury, słowem, jak zużytkować korzystnie jarzyny i owoce, podaje przepisy: *„Praktyczna kucharka.“*

Przepisy praktyczne i tanie przyrządzania wszelkich potraw mięsnych, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, legumin, soków, kompotów, konfitur, galaret, tortów i lodów i t. d., zastosowane do potrzeb oszczędniejszej kuchni wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salsesonów, przygotowywania rozmaitych wódek, likierów itd. Wydanie piąte, poprawne i znacznie powiększone. — Cena bez oprawy 1 mk., w oprawie 1,25 mk., porto 10 fen. Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Kufeka

NAJLEPSZE POŻYWIENIE DLA DZIECI zdrowych i cierpiących na kiszki

mączka dla dzieci

Fabryka papierosów i tureckich tytuniu „WULKAN“

I. F. J. Komendziński w Drezdnie

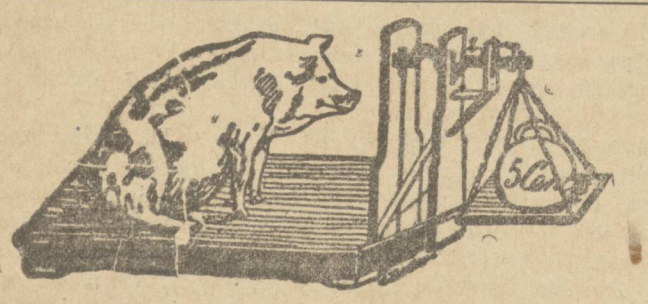
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Korzystne kupno! Korzystne kupno!

Folwark

215 mórg, w tem 25 mórg łobr. łąk, budynki nowe, ziemia jak Kujawska, a wszystka przy domu. Cena 72,000 mk., wpłata 20—25000 mk.
Mam także **gościniec** z około 200 mrg. na sprzedaż. W tem 30 mrg. rybnej wody, 15 mrg. dobr. łąki; ziemia dobra przy domu. Cena 52000 mk., wpłata 10—15 000. Wiadomości udzieli

Poznań. K. Urbanek, ul. Wiktoryi 22.



5 centnarów i więcej ważą świnie 10-miesięczne, którym się daje regularnie domieszkę Susolu lub fosforanu wapna.

Kupując nasze wyroby chroni się je od rozmaitych chorób jak czerwonce, pomoru, sztywności i rozmiękczenia kości. Na co dowód. Pan Widera z Sodowa p. Lublinitz pisze:

»Miałem tak chore świnie, że nie mogły już chodzić, gdy im zacząłem dawać nasamprzód fosforanu wapna, a potem Susol, to w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały.

Susol kosztuje: 10 funtów 3,50 mk., 25 funtów 7,— mk., 50 funtów 13,50 mk, 100 funtów 25,00.

Fosforan wapna kosztuje: 10 funtów 2,50 mk., 25 funt. 4,75 m., 50 funtów 8,— mk., 100 funtów 13,50 mk.

10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją franko najbliższej stacyi zamawiającego.

Chemiczna fabryka susolu w Poznaniu.

Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 16.

W paczkach po 40 fen. za funt i 75 fen. za 2 funty jest Susol do nabycia u następujących firm:

Czepczyński i Offierski w Poznaniu, Adamek w Kępnie, Blüme w Stęszewie, Bzdawka i Stoiński w Pniewach, Chylewski i Grochowski w Jarocinie, Grątkowski w Kościanie, Hoffmann i Nehring w Gnieźnie, Janicki w Nakle, Jankowski w Grodzisku, Kubicki w Środzie, Kaja w Żninie, Maliski w Szubinie, Mroczkowski w Rawiczu, Ofierzyński w Borku, Paicher w Pobiedziskach, Rzymkowski w Kruświcy, Sieradzon w Lesznie, Siemianowski w Kcyni, Tuczyński w Zbąszyniu, Tułasiewicz & Mroczkiewicz w Wągrówcu, Zwierzyński w Szamotułach, Skrzypczak w Janówcu, Sławski w Wielichowie, Ziętak w Grodzisku.



Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład
S. Żychliński
w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.

34 morgowe gospodarstwo

w Jerce z dobremi budynkami i znakomitem żniwem sprzedamy tanio przy zaliczce 5000 marek. Jerka jest stacya kolejowa i ma widoki na kopalnię węgla.

Bank Parcelacyjny
w Kościanie. E. G. m. b. H. (Kosten.)

Mydło liliowe w kawałkach po 50 fen.



Woda liliowa
(Eau de Lys de beauté)
w butelkach po 1,50 M. wytwarzają piękną, delikatną cerę twarzy i rąk, piękny zawsze młodzieńczy wygląd, olśniewająco piękną płać, usuwają wszelkie nieczystości skóry, jak **piegi, węgry, wyrzuty, czerwoność.**

W Poznaniu do nabycia w drogeryach pp. R. Barcikowskiego, J. Czepczyńskiego, Z Rittera, **w Jeżycach** p. K. Buchowskiego, **w Jarocinie** p. W. Chylewskiego lub wprost **w chemiczno-kosmetycznym laboratoryum K. Buchowskiego,** w Poznaniu.

Adres do listów, (zamówień) K. Buchowski, Chemisch-kosmetisches Laboratoryum, Posen 16.



Maszyny
do wyrabiania masła **„Schmidta"**

na	10	15	18	22 litr. śmietany.
po mrk.	30	33	36	39 za sztukę.

Schmidta
maszyny do **prania** bardzo praktyczne, polski opis używania.
sosnowe po **45** mk. dębowe po **50** mk. za szt.

Wyżdżymacze
do bielizny 36 cm. 18 M. 39 cm. 20 M.
Pierścienie do znaczenia drobiu tuz. M. 0,50

Kuchnie (angielki) wykładane szamotem **30⁰⁰ M.**

Ogrodowe noże, nożyczki, piłki i skrobacze do drzew poleca

firma: **T. Otmianowski,**
właśc.. **B. Ziętkiewicz, S. Mińcikiewicz**
Poznań — Bazar. Telefon 565.

Nowe, zdrowe, soczyste
cytryny
w oryginalnych kistach także i detalicznie.
Codziennie najlepszy świeży
owoc stołowy,
Najlepsze nowe
korówki z gór
fant 25 fen.
Aprykozy
nadzwyczaj tanio.
E. Blank,
ul. Wilhelmowska 23.
Telef. 1586.

Interes fryzyerski

w centrum Poznania istniejący przeszło 50 lat z dobrą niemiecką klientelą. Zgł. piśm. do eksp. Wielk. pod nr. **4647.**

Folwark

proboszczowski **Jakubowo** do probostwa w Połajewie należący, w dzień **7-go Sierpnia rb. rano o 10-tej godzinie w domu proboszczowskim,** z gruntami i łąkami około 640 mórg dobrej i urodzajnej ziemi z wolnem polowaniem i z dobremi po większej części masywremi budynkami **wydzierżawionym** zostanie więcej dającemu na lat 12, tj. od 1-go lipca 1907 aż do 30-go czerwca 1919. Warunki dzierżawne przejrzane być mogą na probostwie w Połajewie.

X. George,
przewodniczący dozoru.

Oberża

w Menzik, jedyna we wsi, z około 40 mórg ziemi jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli **Gustaw Krause.**
w Wieleniu Filiale

Która Pani?

chciałaby z deponowanego kapitału 1000 marek wyzyskać 10—15 procent? Oferty pod nr **4633** do eksped. Wielkop. Sprawa pewna!

Kamienica

połączona z **wielkim składem kolon. emalii i żelaza,** z wielkiem podwórzem i ogr dem, przed kramem wielki zajazd, obrotu rocznego 45000 mk. hipoteki pozostaje 18000 mk. po 4½ % na długie lata. Cena kupna 25000 mk. wpłaty 5—6000 mk, reszta hipoteka i własność. Zgł. przyjm.

firma I. Sowiński.
właśc. **Fr. Schreiber.**
Kempen i. Posen.

Kram

kolonialny z pomieszkaniem i 3-ma mrg. ogrodu, we wielkiej wsi kościelnej, pomiędzy dwoma dworami, przy szkole i szosie, wieś licząca około 2000 mieszkańców, jest z wszelkiem urządzeniem zaraz lub od 1. paźdz. br. na 3 lub 6 lat do wydzierżawienia. Dzierżawa roczna 280 mk. od miasta Kępna 7 klm. Zgł. przyjm.

Jan Sowiński,
Kempen i. Posen. (Telef. 39.)

Poszukuję kupna lub dzierżawy od 1. 1. lub 1. 4. 07 w większem mieście

restauracyi

przy wpłacie 5—6000 mk. Zgłosz. przyjmuje
Władysław Rybakowski.
Kempen i. Posen.

Mam polecone na sprzedaż:
1) **Kamienicę** w jednym z mniejszych miast Ks. Pozn. w polsk. okolicy, w której od wielu lat znajd. się dobrze zaprowadzony **handel kolon. z destyl. i wyszynkiem.**
2) **Dwa gościńce** na wsi z 27 odn. 50 mórg roli, kuźnią, wiatrak i mniw budynki oraz
3) kilka większych i mniejszych **majątków ziemskich** od 10 do 300 mórg. War. dogod.

W. Klimkiewicz,
Jarotschin.

Kamienica

nowa na małem mieście z powodu choroby właśc. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia postlagernd **B. J. 55 Stenschewo.** Uprasza się znaczek na odpowiedź

Dom z ogrodem

zaraz do sprzedania. Cena podług ugody
St. Nowaczyński,
Daszewice p. Gondek.

Urządzenie

prawie nowe do składu wiktualnego zaraz do sprzedania. Zgł. przyjm. eksp. Wielkop. pod nr. **4623.**

Gospodarstwo
moje na wsi, niedaleko miasta Ostrowa, 13 mórg dobrej ziemi, sad, chlewy, stodoła masiw, dom mieszkalny pod słomą, bardzo obszerny, ponieważ dawniej był gościniec, zamierzam z powodu choroby sprzedać każdego czasu, z wszelkiem żniwem, oraz żywym i martwym inwentarzem. Wpłaty 3000 marek. Cena 8 tysięcy mk., jednakowoż przy większej wpłacie, będzie cena cokolwiek zniżona. Kupno bardzo korzystne. Zgł. przyjm.
Leon Kuczkowski,
Restaurant zum Goldenen Löwen Hohensalza, Sinagogenstr. 42.

Najlepsza książka kucharska
opr. 2 mk.
KUCHNIA POLSKA.
Do nabycia u
ERNESTA LAMBECKA
w Toruniu
(Thorn)
dla kuchni obywatelskiej.

Wiatrak

w dobrym położeniu tuż przy mieście i szosie, dwa ganki, żelazny wał, z domem mieszkalnym, stodołą i chlewem i 1½ morgi ziemi mam zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Cena kupna 3000 talarów, wpłaty potrzeba 1000 talarów.

Maryanna Dłużyńska.
Nowemiasto nad Wartą.

Skład rzeźnicki

wraz z **pomieszkaniem** i przynależyt. od wielu lat istn. przy głównej ul. w **Głównie** pod Poznaniem jest zaraz lub później do wyn.
St. Górecki w Głównie,
Hauptstr. 106

Oberżę

połączoną z salą, handlem kolonialnym, ogrodem rudowym i owocowym stajnią zajezdną, w ożywionej ulicy, mam zamiar sprzedać. Zgł pod adr.: **F. F 100 postlagernd Zerkow.**

10-20 000 mk.

poszukuję na dobrze prosperującą fabrykę z kilku morgami gruntu, na II hipotekę zaraz po 20,000 mk. Wartość fabryki 107.000 mk. Cena gruntu pójdzie jeszcze bardzo w górę. Spieszne zgłosz. uprasza pod adr. **C. N. 39 Hauptpostl. Posen.**

DOM

w Poznaniu z dużym ogrodem i placem pod budowlę jest tanio do sprzedania. Zgł. przyjm. eksp. Wielk. pod nr. **4573**

Skład piwa

jedyny na miejscu w mieście blizko Poznania, jest zaraz do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia do eksp Wielk. pod nr. **4569.**

Handel wiktualny

na sprzedaż.
Strzelecka ul. 19.

1 pokój i kuchnia

do wynajęcia
Chwaliszewo 57.

Poszukuje się w mieście kupna
domu z kramem

ile możności z ogródkiem, wpłata nie za wysoka. Zgłosz. piśm. do eksped. Wielkopol. pod nr. **4565.**

Szukam **dzierż. restauracyi** lub **oberży** w mieście od 8 do 15,000 mieszkańców. Spieszne zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **4630.**

Ogrodnik
kaw. 24 lat licz., we wszystkich gałęziach ogrodnictwa obeznany, który się na oranżeryach, szkółkach, i warzywach dobrze zna i dobre świadectwa posiada, poszukuje miejsca od 1. października. O łask. zgłosz. uprasza **F. Juskowski,** in Bieseathal in der Mark Lorberg Baumschuben.

Poszukuję od 1. sierp. miejsca za
gospodynią

najchętniej na wieś lub na probostwo. O łaskawe oferty uprasza się do eks. Wielk. pod nr. **4572.**

Czel. młynarski

poszukuje pracy na dobrym wiatraku lub mniejszym młynie.
Górski,
Wielkie Garbary 4.

Potrzebni zaraz: **służący** kaw. od 15 sierp.: **panna służąca,** znająca się na krawieczyznie, białe szycie i prasowanie. Zgł. proszę podać z kopiami świadectw i podaniem pretensyi
Gozdzichowo p. Wolkow.
J. Chłapowski.

Ekonom

kawaler, pilny i energiczny potrzebny zaraz do zastępowania rządcy na 500 mk. pensyi i wolne utrzymanie (koń wierzchowy do dyspozycyi). Zgłoszenia piśmienne do **Dom. Siedlec** p. Gultowy.

1 tokarza
i 6 ślusarzy maszynowych

potrzebuję zaraz
J. Rychlewski,
Kościan, fabryka machin.

25 do 30 robotników
poszuk. zaraz na płace 10 fen. od metra i wolny opał i mieszk. szachtmistrz **F. Kołodziej,** in Rastorf bei Preetz Holstein.

Dwóch
pomocników ogrodniczych
poszukuje **A. Giziński,** Dębiec, Dembsen per Poznań.

Młodszego kowala

niełonatego, zdolnego w podkuwaniu koni, przyjmą zaraz na stałą pracę przy dobrej płacie.
Posener Mörtelwerke,
G. m. b. H. — Wilhelmstr. 7.

4 czel. stolarskich
na meble przy dobrej płacy oraz
2 uczni
może się zgłosić
J. Stankiewicz, Dominikańska 5

Poszukuję zaraz lub od 15. 8. 06 dzielnego i dobrze poleconego
pomocnika
również
ucznia
syna uczciwych rodziców, do handlu kolonialnego. Zgłoszenia z odpisem świadectw uprasza
Bolesław Czechanowski,
Ostrzeszów — Schildberg i. Posen.

2 uczni

chcących się wyuczyć ślusarstwa przyjmie natychmiast
Stanisław Kotliński, Poznań, Wielkie Garbary 41.

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkólnem, przyjmie zaraz lub od 1. 10. 06.
St. Dybizbański, Kostrzyn
Handel tow. kol. win, cygar i destylacya.

Do naszego handlu żelaza, towarów krótkich i budowlanych poszukujemy zaraz
ucznia
z dobremi wiadomościami szkólnemi.
L. Zboralski & Co.
Pleszew. Pleschen.

Poszukuję od 1 paźdz. br.
kucharza żon.
któryby zarazem trudnił się ogrodem. Kopie świadectw proszę przysłać franko.
Szaniecki, Międzychod
p. Miendzychod Kr. Schrimm.

Potrzebny od 1 paźdz. br.
służący
żonaty lub kawaler, z dobremi rekomendacyami. Zgłoszenia z dodaniem kopii świedectw. przyjmuje
Dom, Czerwonawieś
per Krlewen.

Panienka

która pracowała jako ekspedyentka w handlach konfekcyi damskiej, towarów krótkich, galanteryjnych, obeznana w prowadzeniu pojedyńczych książek, władającą dokładnie językiem niemieckim, może się zaraz lub później zgłosić.
A. Prządka, Strzałkowo.

Panienka

która pracowała jako ekspedyentka lub dyrektryza w handlach bielizny potrzebna od 1. września br. Zgłosz. do eksped. Wielkop. pod nr. 4300.

Pisarz gosp.

z ładnym charakterem pisma, umiejący prowadzić książki gosp. i znający korespondencyą polską i niemiecką, potrzebny zaraz. Zgłosz. do ekspedycyi Wielk. z odpisem świadectw pod nr. **4621.**

Potrzebny zaraz
Służący
kawaler z dobremi świadectwami i kilkoletnią praktyką.
Dom. Słomowo,
p. Parkowo.

Ucznia

do handlu korzennego, łakoci i destylacyi poszukuję syna porządnych rodziców z dobrem wykształceniem
T. Karasiński,
Inowrocław.

Mleczarnia poszukuje od 1. 8. 06.
ucznia
chłopca nie niżej lat 16. syna porządnych rodziców, z lepszem wykształceniem szkólnem. Zgł. przyjm.
W. Tomczak.
zawiadowca **Bożejewice**
p. Markowitz Bz. Bromberg.

Ucznia

w naukę ślusarstwa przyjmie zaraz
Cz. Maliński,
ślusarnia artystyczna i budowlana, Poznań, ul. Głogowska 87.



Budzik głośno dzwoniący 1 85 mk.
Zegarek kieszonkowy niklowy 2 35 mk.
Zegarek czysto srebrny 6 85 mk.
CENNIKI około 2000 illustracyi wysełam darmo i franko.
M. Danecki, (Görchen)
Miejska Górka.



Tylko kilka dni

i póki zapas starczy, ażeby **dużego cła nie płacić**
wyprzedaję papierosy
po bardzo zniżonych cenach przez zaliczkę. Np.

100	sztuk	**Pif Paf**	zamiast	0,40	mk. tylko	0,30	mk.
100	„	**Romao,** białe	„	0,60	„ „	0,45	„
100	„	**Romao,** zielone	„	0,70	„ „	0,55	„
100	„	**No. 101**	„	0,60	„ „	0,45	„
100	„	**Columbus**	„	0,60	„ „	0,45	„
100	„	**Stefan**	„	0,70	„ „	0,55	„
100	„	**Wanda**	„	0,80	„ „	0,60	„
100	„	**Osiris**	„	0,80	„ „	0,60	„
100	„	**Gloria**	„	1,00	„ „	0,80	„
100	„	**Neptun**	„	1,00	„ „	0,80	„
100	„	**Sułtan**	„	1,20	„ „	0,90	„
100	„	**Anna**	„	1,20	„ „	0,90	„
100	„	**Rosyjskie 16**	„	1,40	„ „	1,00	„
100	„	**Nowoczyn**	„	1,50	„ „	1,10	„
100	„	**Oficerskie**	„	1,50	„ „	1,10	„
100	„	**Mydras**	„	1,50	„ „	1,10	„
100	„	**Meh Ali**	„	1,50	„ „	1,10	„
100	„	**Mitrailleuse**	„	1,60	„ „	1,20	„
100	„	**Petersburg**	„	1,60	„ „	1,20	„
100	„	**Apollo**	„	1,60	„ „	1,20	„
100	„	**Noblesse**	„	2,00	„ „	1,30	„
100	„	**Długie 18-a**	„	2,00	„ „	1,30	„
100	„	**Nestymus**	„	2,20	„ „	1,40	„
100	„	**Pokora**	„	2,50	„ „	1,50	„

Za 10 marek papierosów przysyła franko.
Proszę z tej okazyi korzystać i zaraz zamówić.
P. Pokora, fabryka cygar i papierosów.
Wejherowo (Neustadt Westpr.) No. 480.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.